№. 118. w Piątek dnia 24. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Minister spraw wewnętrznych zamieścił w Staatsanzeigerze wiadomość urzędową, o zamachu na życie Króla JMości pruskiego w następujący sposób: »Dziś w południe o godzinie 12stéj, kiedy Król JMć miał udać się koleją żelazną do Potsdamu, wystrzelono zbliska z pistoletu do najdostojniejszéj osoby Jego. Opatrzność życie ochroniła Króla. — Naj. Pan otrzymał ranę w ciało u dolnéj części prawéj ręki, a po opatrzeniu udał się natychmiast do Charlottenburga.

Sprawcę schwytano, nazwiskiem Sefeloge, feuerwerkera z gwardyi artyleryi, którego dimissionowano na dniu 1. Paźdz. r. 1849. jako inwalidę. Sefeloge miał na sobie wojskowy mundur, o któren się wystarał.

Berlin, dnia 22. Maja 1850.

Minister spraw wewnętrznych Manteuffel.

Constitutionnelle Zeitung powiada, że podoficer od artyleryi zbliżył się do króla z peticyą w chwili, kiedy miał siadać do pojazdu na kolei potsdamskiéj i postrzelił Go w rękę prawą z pistoleta. — Król miał zabawić w dworcu kolei żelaznéj potsdamskiéj aż do godziny 2. przy pomocy swego lekarza, dokąd także przybyli wszyscy ministrowie, tudzież dyrektor sądu kryminalnego wraz z radzcami i nadprokurator Meyer. Dworzec kolei policia i wojsko obsadziło. Sprawcę schwytano. Król z królową następnie odjechali do Potsdamu. W mieście spokojność panuje, tu i owdzie oddziały konstablerów po ulicach przechodzą. Na gieldzie w skutek tego ustały z początku wszelkie czynności, póżniéj, po dowiedzeniu się, że rana króla nie jest śmiertelną, rospoczął się ruch pomyślniejszy.

Berlin, dn. 22. Maja. — Książe pruski wyjeżdża dzisiaj do Warszawy. Miał wczoraj konferencyą z królem w Charlottenburgu, która, jak się domyślają, dotyczyła podróży warszawskiéj. Książe pruski ma wyłożyć carowi politykę pruską ze względu na sprawy Szlezwiku i Holsztynu. Poseł pruski przy dworze petersburgskim, jenerał Rochów towarzyszyć będzie księciu pruskiemu do Warszawy. — O zmniejszeniu garnizonu pruskiego w Hamburgu ani myśleć można, chociaż niektóre dzienniki to utrzymują. Pokazała się nawet potrzeba, aby 15. pułk piechoty powrócił do swego garnizonu. Jeżeli to nastąpi, wówczas z pułków pruskich stojących w księstwach albo 12 albo 7. uda się do Hamburga i tam na załodze pozostanie. — Znów publiczność berlińska zajmuje się kokardami niemieckiemi. W sprostowaniu urzędowém, przy zdjęciu kokard z czapek służbowych powiedziano, że to żadnego nie ma znaczenia, bo u hełmów znajdują się dwie kokardy, jedna niemiecka, druga pruska. Powołana tymczasem landwera nie otrzymała na hełmach kokard niemieckich. Zapytującym o przyczynę, odpowiedziano, że nie masz w zapasie kokard niemieckich.

Szlezwig i Holsztyn.

Flensburg, 14. Maja. — Szwedzi, którzy dotąd w Angeln stali, powrócili dzisiaj do Flensburga, ale w zamiarze niepozostania tutaj na dłuższy czas, tylko aby pojść daléj do Apenrade lub Hadersleben, a kraj nasz ma się spodziewać, iż zawitają nowe wojska neutralne z północy. — W pewnych kołach owych Szwedów neutralnych upowszechnia się pogłoska, że oni w połowie Czerwca lub mało później z nami się pożegnają. Abyśmy jednak niesmucili się zbyt opuszczeniem takowém, pocieszają nas nadzieją, iż dostaniemy załogę składającą się z wojsk rossyjskich.

Kiel, d. 17. Maja. — Po powrocie syndyka Prehn z Kopenhagi opinia publiczna nabiera coraz więcéj przekonania, że poselstwo mężów zaufania na nic się przydać niemogło, i na nic się też nieprzyda. Wprawdzie jeden czyli też dwóch ministrów i kilka osób bliżéj króla stojących podobno przychylają się do prawdziwego pojednania, ale ministerstwo duńskie, jako takie, niemyśli w główniejszych punktach najmniejszéj rzeczy ustąpić. Jeżeli istotnie rzeczy tak stoją, trudno pojąć, czemu dotąd mężów zaufania nieodwołano. Im rychléj tym lepiéj; niechże się już raz niepewność ta skończy. — Sądzą, że Prehn w krótce znów do Kopenhagi pojedzie. Ale być może że czekają wprzód na powrót namiestnika hr. Reventlowa z Berlina.

Lubeka, d. 15. Maja. — Okrętem przybywającym dzisiaj z Kopenhagi przyjechał jenerał Below. (Miał on już posłuchanie u króla w Berlinie). Zarazem odbieramy wiadomość, że rząd duński wszystkich przez Belowa przywiezionych propozycyi nieprzyjął, jak słychać, podobno dla tego, »że przez Prusy tak często już był oszukanym«. Mówią, że Prusacy teraz opuszczą księstwa i cofną się aż do Elby. Z Szlezwiczanami i Holsztyńczykami myśli Dania krótki zrobić koniec. Anglia, Francya i Rossya wyraźnie podobno oświadczyły, iż żądają, aby w księstwach wszystko do stanu przedrewolucyjnego powróciło. Zawziętość przeciw mężom zaufania z Szlezwigu i Holsztynu podobno w Kopenhadze z dniem każdym wzrasta Z tego wszystkiego pokazuje się, że prawdopodobnie znów przyjść może do rozlewu krwi, który żadnych owoców nieobiecuje.

Rossya.

Numer najnowszy Gazety petersburgskiéj zamieścił znów buletyn wojenny z Kaukazu, który co do długości podobnym jest wystkim innym poprzednim, ale co do czczości wszystkie przewyższa. Rzecz cała na tém się ogranicza, że Rosyanie wpadli do kraju Czeczeńców, gdzie według opowiadania gazety petersburgskiéj zdobyli 39 trupów, a potém przemagającemi siłami przez nieprzyjaciela parci, który im na pięty nadeptywał, odwrot bardzo porządny wykonali, w którym 6 tylko żołnierzy prostych życie straciło, nieprzyjaciel zaś stratę niezmierną poniósł w zabitych i rannych. Koniec owéj wieści z teatru wojny brzmi jak następuje: »przestraszeni Auchowce przekonali się, że ich obronne położenie miejsca przed bronią naszą nie zasłoni, i postanowili cofnąć się daléj w góry, co dla uspokojenia ostatecznego posiadłości kumyskich skutki najlepsze za sobą pociągnie.

Anglia.

Londyn, dn. 15. Maja. — Na posiedzeniu izby niższéj w nocy upłynionéj protekcyoniści na nowo chcieli wystąpić, lecz nadaremnie, zostali bowiem odparci. Daily news, główny organ stronnictwa wolnego handlu, sądzi jednak, że zwycięztwo owo zawdzięczać należy nie tyle zasadzie, jak chwilowemu stanowi cen zboża, gdyż stronnictwa w izbie niższéj na teraz nie okazują skłonności do wdawania się w kwestye zasad, ale jedynie do cen się zastósować. Przed nie wielu tygodniami byłyby może debaty nie najpomyślniéj dla zwolenników wolnego handlu wypadły; lecz szczęśliwym zbiegem okoliczności protekcyoniści sami dyskusyi aż do tego tygodnia odwlekli, gdzie się okazuje, że ceny tak w kraju jak i za granicą podnosić się zaczynają. — Debaty te przeciągły się aż do godziny 2. po północy. Na porządku dziennym był wniosek Berkeleya: »izba ma się w komitet zawiązać dla zastanowienia się nad aktem dotyczącym wewożenia zboża zagranicznego.« Berkeley powtarzając staroświeckie argumenta, przypominał o uciśnionym stanie posiedzicieli dóbr, o utyskiwaniach, jakie się na kongresie protekcyonistów słyszeć dały, o memoryale nie dawno ministerstwu wręczonym: lecz to wszelkie przedstawienia takowe przyjmowała z opozycyą, a nawet pogardą. Wciąż wyrzucano im w oczy, że do agitacyi téj podżega ich tylko żądza rent wysokich; a jednakże położenie kraju nigdy nie było krytyczniejszém, jak teraz, ze względu na pauperyzm, niski najem i brak pracy. Nie ma jeszcze widoku, aby wewóz zboża zagranicznego miał być zniesionym; renty wysokie nie są przyczyną biedy; gdyż, skoroby te były zniesione, wtedyby rękodzielnicy i fabrykańci kraju upaść musieli. Trzy lata są dostatecznym czasem próby dla handlu wolnego, który się ze wszech miar okazał niepraktycznym. Podatek cięży jeszcze na 36 artykułach rękodzielniczych i na 35 rólniczych, jeżeli wolność handlu ma być zaprowadzoną, wtedy należałoby go przynajmniéj zrobić powszechnym i niestronniczym. Ceny zboża z roku 1850. w porównaniu z temiż z roku 1830. są nadzwyczaj niskie; w Ameryce obszary niezmierne poobsiewano zbożem, które po przyszłych żniwach Anglią by zalało. W Suffolk w ciągu tych trzech lat wolnego handlu, kapitał rólniczy spadł o $\frac{1}{3}$. W innych prowincyach także upadku spodziewać się należy. Jeżeli zatém

interesom wieśniaczym przez zniżenie ciężarów podatku użyć nie można, to obowiązkiem rządu jest, zaprowadzić na nowo protekcyą. Dodał przytém, że zaprowadzenia środka tego nie tak wcześnie się spodziewa, gdyż wie, jak gwałtownemi są środki niekonstytucyjne ministerstwa obecnego, dla zapewnienia sobie większości parlamentu. Potém uniewinniał wyrażenia się tchnące wojną kilku mówców kongresu protekcyonistów, gdyż takowe wycisnął im ciężar nędzy. — Wniosek ten znalazł naturalnie kilku obrońców; zestawiamy tu główne wywody jego zwolenników. Pułkownik Sibthorp, który nigdzie zbawienia nie widzi, oprócz w rozwiązaniu parlamentu, głosuje jedynie za wnioskiem dla tego, aby kraj widział, iż on jest prawdziwym jego przyjacielem; markiz Granby powtarza stare przepowiednie o rychłym upadku rękodzielni; Akiles wygląda z zaufaniem wczesnego wyboru izby niższej, któraby się łatwiéj powodować dała; Sandars starał się z jakości i cen zboża pomorskiego i szlązkiego wywieść niemożność, aby dzierzawcy angielscy konkurencyą wytrzymać mogli; Herriesowi zdaje się, że obrońcy wolnego handlu stracili ufność w zasady swoje; i na koniec wystąpił d'Israeli, który system wolnego handlu samobójczym nazwał, i żądał albo zaprowadzenia na nowo cła od zboża, albo ulżenia ciężarów wiejskich; przyznanie pierwszego, jest protekcyą, odmówienie drugiego łupieztwem. — Wszyscy mówcy owi malowali mniéj więcéj jaskrawo opłakany stan kraju, nędzę niesłychaną, mianowicie pomiędzy klasą średnią, a tego wszystkiego winą, być ma wolny handel, i jedynie wolny handel! — Odpowiedzi mężów wolnego handlu były zwięzłe i stanowcze. Hastie dowiódł, że ceny zboża pod dawniejszém panowaniem monopolu były często niższe aniżeli teraz; Mitchell zrobił uwagę, że 45 szylingów za pszenicę pod teraźniejszemi okolicznościami jest ceną dostateczną i wynagradzającą. Wilson oświadczył, że nędza, o jakiéj mówią, jest tylko czasową, i nie stoi w żadnym stosunku do cen zboża; w roku 1848., kiedy za pszenicę płacono po 100 sz., wynosiła liczba przyjętych do domów ubogich w Anglii 824,000, teraz tylko 748,000. Klasa średnia ucierpiała wiele przez koleje żelazne; spekulacya wielu upadek zgotowała; liczba zatrudnionych robotników przy kolejach żelaznych zniżyła się z 200,000 na 45,000. Ameryki lękać się nie należy, gdyż zboże w Nowym Orleanie droższe jest aniżeli w Liwerpolu. Kanclerz skarbu powiedział, iż rząd zawsze z téj wychodzi zasady, iż kraj należy opatrywać w konieczne potrzeby do życia po cenach jak najumiarkowańszych; i zasady téj zawsze się trzymać będzie; cło zaś zbożowe jest to samo, co drogi chléb, a to widocznie jest niesłusznem. Rząd ani na chwilę w zdaniu swojém się nie zachwiał, że zmienione prawodawstwo handlowe na interes powszechny nader pomyślnie wpływa. Potém zapierał stanowczo, jakoby nędza powszechna w kraju miała panować, i wezwał protekcyonistów, aby szezrąc twierdzenia swoje uzasadnili. On sam według najrozmaitszych i najdokładniejszych sprawozdań o pauperyzmie, zatrudnieniu, zbrodniach i dochodzie publicznym, mógłby rzeczy zupełnie przeciwnych dowieść. A zatem wolny handel może on tylko nazwać mądrym, korzystnym i sprawiedliwym. — Też same powody z przyciskiem przytoczone były przez Cobdena, który przytém wykazał, iż protekcyoniści o jakiémkolwiek rozwiązaniu parlamentu aniby myśleć nie powinni, gdyż w miastach nad 20,000 mieszkańców liczących, z biedą by którego z kandydatów swoich przeprowadzili. — Wypadkiem obrad było, iż wniosek przedłożony 298 głosami przeciw 184 odrzucono.

Londyn, dn. 13. Maja. — Lord Aschley wydał odezwę do komitetów, które się poformowały w Lancashire i Yorkshire, celem ścisłego przeprowadzenia aktu o dziesięciu godzinach pracy i zachęca je w niéj, aby przyjęły propozycyę rządu, gdyż tym jedynie sposobem dadzą się usunąć trudności obecnie w tym względzie zachodzące. Jakkolwiek najgoretszém życzeniem lorda byłoby, żeby przeciąg pracy dziennéj bezwarunkowo do dziesięciu godzin ograniczony został, to jednakże widzi się zmuszonym do rady, jaką komitetom podaje z tych powodów: 1) że idzie już teraz tylko o różnicę dwóch godzin na tydzień (60 czy 58 godzin); projekt rządowy wymaga więcéj godzin, ale za to podaje z drugiéj strony zrównoważenie; 2) że plan rządowy zawiera zmniejszenie czasu pracy w fabrykach z 15 na 12 godzin dziennie. Takie postanowienie położyłoby tamę wszelkim podejściom prawa, przez systemata wypoczynku i zmiany, jako i wszelkie inne sposoby. 3) Robotnik ma cały wieczór od godziny 6éj wolny na wypoczynek i zachód około domu. 4) Według planu rządowego robota ma się zaczynać rano o pół godziny późniéj. 5) W sobotę robotnik ma więcéj wolnego czasu; że wreszcie spodziewać się należy poparcia tego projektu przez przedsiębierców przemysłowych. Daléj kwestya w parlamencie na téj stoi stopie, że najbardziéj obawiać się trzeba zwłoki. Lord Aschley wspomina, że znalazł się w konieczności zamieszczenia warunku, aby system wypoczynku został zabroniony i inne zastrzeżenia poczynione. Krok ten przez niego uczyniony, uwalnia tych członków parlamentu od obowiązku, za jaki sobie poczytywali, nie popierać bilu, dla honoru jedynie izby i przyśpiesza postęp i ostateczne rozstrzygnięcie losu tego prawa. Przypomina wreszcie lord i to, że jeżli robotnicy najzupełniejsze mają prawo do pominąć się o odjęcie owych dwóch godzin, to i przedsiębiercy także mają prawo obstawać przy dawnéj 15 godzinnéj pracy, a proponowana zmiana, może tylko na korzyść robotników wypaść.

Mieszkańcom Londynu zagraża nowa plaga. Przed kilkoma dniami zakradli się złodzieje do fabryki produktów chemicznych i skradli 16 galonów chloroformu, chcąc niezawodnie użyć tego ulotnego płynu do odejmowania przytomności ludziom, których zechcą okraść. Jakoż już wydarzył się jeden wypadek takiego rodzaju na przedmieściu znaleziono kobietę bez ducha, i przekonano się, że umarła w skutku danego jéj chloroformu, i że jéj dóm zupełnie okradziono. Dzienniki ostrzegają publiczność, aby się miała na ostrożności szczególnie wieczór.

F r a n c y a.

Paryż, 18. Ludwik Napoleon wyprawił onegdaj wielki bal. Pomiędzy obecnymi członkami większości byli Thiers, Molé, Piscatory, Bedau, Grammont itd. Uważano że ani poseł angielski lord Normanby ani żaden Anglik niepokazał się na tym wieczorze.

Dziś przedpołudniem o godzinie 10téj udał się lord Normanby do ministra spraw zewnętrznych, z którym długą miał konferencyą, a następnie odwiedził prezydenta. O godzinie 4. odbyła się rada ministeryalna pod przewodnictwem Ludwika Napoleona.

Wielu urzędników umieszczonych w wydziałach ministeryalnych zostało oddalonych z posad swych za podpisanie petycyi naprzeciw projektowi reformy wyborów.

Zapowiadają różne zmiany w poselstwach, które postanowiono rozdać pomiędzy kamaryllę elizejską.

Wciąż upowszechniają najdziwaczniejsze pogłoski, tak dzisiaj powiadają, że część górali przybędzie na posiedzenie uzbrojona i tam rospocznie walkę. W Belleville pod Paryżem odkryto tajną fabrykę prochu. Właściciel téj fabryki groził komissarzowi policyi zastrzeleniem i z trudnością zdołano go aresztować. Żałował bardzo, że w oczekiwaném powstaniu niebędzie mógł brać żadnego udziału. I w La Villette odkryła policya tajną fabrykę prochu, gdzie wiele osób aresztowano.

Po różnych koszarach rozrzucają w nocy niewiadome osoby odezwy do żołnierzy, aby opuścili swoich dowódzców. Na przypadek powstania otrzymali tutejsi dowódzcy instrukcye, jak działać mają według jednego planu. Wojsko nie ma dawać pardonu, a domy obsadzone przez powstańców mają być brane szturmem, przyczém użyją min, armat, rakiet. Pierwszy i drugi legion gwardyi narodowéj od dwóch dni stoi w pogotowiu do marszu.

Lamartine wyjeżdża do Konstantynopola i małéj Azyi.

Buchez, były prezydent zgromadzenia konstytucyjnego, a potém członek tutejszéj rady gminnéj podał się do dymisyi z powodu oddalenia przez rząd kilku adjunktów meroskich.

Dziennik sporów powiada, że Francya z Anglią nie zerwała zupełnie stosunków, tylko między niemi panuje pewien rodzaj oziębłości, a pogłoski o wojnie, są godnemi śmiechu.

Dziś zabrano znów dziennik Republique.

W Marsylii rozwiązał rząd 35 kompanii gwardyi narodowéj, to jest połowę. Na dekrecie podpisał się prezydent rzpltéj.

Wprawdzie jeszcze rozmawiają w wyższych kołach o nieporozumieniu zaszłém pomiędzy Anglią a Francyą, ale lud nie bierze najmniejszego w tém udziału. Zważając na umiarkowane z tego powodu mowy w parlamencie angielskim, jako też pobyt w Wersalu Normanbego, gdzie ma letnie mieszkanie, daléj na błahość powodów do nieporozumienia, przyznać musimy, że ta rzecz należy tylko do intryg chwilowych. Śmieją się z rozrzuconéj pogłoski, jakoby rząd wydał rozkaz do uzbrajań wszystkich okrętów wojennych w portach i do przesłania załogi rzymskiéj do Grecyi. Jeden dziennik legitymistyczny twierdził wczoraj, że prezydent nie wiedział o odwołaniu posła francuzkiego z Londynu, na to dzisiaj organ rządowy tak odpowiada; mylnie twierdzą, że odwołanie posła uchwalono bez wiedzy i podczas niebytności prezydenta rzpltéj w Paryżu. Fałszem jest, że podczas pobytu jego w Fontainebleau odbyła się rada ministrów, na któréj zapytał gabinet obcą sobie osobę (jenerała Changarniera), jak sobie ma postąpić. Naczelnik rządu zniósłszy się z radą ministrów, postanowił odwołać posła. Union temu przecie dzisiaj nie wierzy, a drugi dziennik legitymistyczny Opinion publique twierdzi, że prezydent rzpltéj nie pochwalił wystąpienia ministrów naprzeciw lordowi Palmerston, a powinszowania z tego powodu składane mu podczas balu zbywał zimnemi słówkami.

Niewiadomo kto skradł manuskrypt z drukarni Monitora, w którym było sprawozdanie z onegdajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego i o odwołaniu posła francuzkiego. W skutek tego nie było uwiadomienia zamieszczonego o tém odwołaniu. Minister spraw zagranicznych wytoczył rzecz tę przed zgromadzenie, prezydent zgromadzenia dziwił się temu przypadkowi i oświadczył, że wprawdzie nie zamieszczono tego sprawozdania, ale w dodatku do Monitora spostowano to uchybienie.

Intryga komisyi siedmnastu nie udała się, mimo, że dobrze była ułożoną, plany dyplomatów pokrzyżowały się. Rzecz tak się ma: Ludwik Bonaparte zostaje od przydłuższego czasu w oziębłejszych stosunkach do swego przyjaciela lorda Normanby. Sztuce rosyjskiéj, za pośrednictwem dyplomacyi kobiet, udało się L. Napoleona przekonać o wielkich korzyściach dla niego wypływających z przymierza rosyjskiego. Prezydent nie długo się opierał radom kobiet, nowoczesnemu Samsonowi obcięły włosy. Sprzymierze z Rosyą wydaje się mu naturalniejszém, niż z Anglią. Pod jednym atoli warunkiem jest ono podobne: prezydent zrywając z Anglią, musi zer-

wać stosunki z większością zgrom. narod. Sprzymierze z Rosyą przyjść może tylko do skutku pomiędzy L. Napoleonem a cesarzem rosyjskim, a nie pomiędzy większością a cesarzem. W pierwszym przypadku spodziewa się zostać cesarzem Francuzów, w drugim powrotu Burbonów. Ludwik Napoleon, chciał przeto zyskać na czasie i dopiero wówczas wystąpić z przymierzem rosyjskiem, gdyby był pewnym swéj sprawy. Molé, Berryer i Changarnier, którzy dobrze wiedzą, co się dzieje w pałacu elizejskim, korzystali z nieobecności prezydenta, aby pomieszać mu szyki. Union dobrze przeto była zawiadomioną, gdy twierdziła, L. Napoleon wtenczas dopiero zezwolił na odwołanie posła francuzk. z Londynu, gdy lord Palmerston nadał wykład układowi w sprawie greckiéj ubliżający Francyi. Lahitte, który czuł za sobą silny zastęp Changarniera i Molego, napisał rozkaz odwołujący posła francuzkiego. Prezydent pienił się ze złości na tę wiadomość. Z jego rozkazu nie umieszczono mowy ministra Lahitta w Monitorze i skłonił lorda Normanbego, do zaczekania w Wersalu na dalszy obrot rzeczy. Po wielu usiłowaniach udało się ministrom uspokoić prezydenta, a chcąc uniknąć zgorszenia, pozwolił panu Dupin ogłaszać zgrom. narod., że przypadkiem nie zamieszczono w Monitorze ogłoszenia odwołującego posła francuzkiego z Paryża.

Tymczasem odeszła telegraficzna wiadomość do Palmerstona, która go objaśniła, jak ma się zapatrywać na całą sprawę i to tłumaczy sposób naiwny, w jaki na interpellacią w parlamencie odpowiedział, Burgrabiom więc szyki się pomieszały. Nie będą przeto w zgromadzeniu narodowém głosować na wyścigi, a sprzymierza z Rossyą na korzyść Burbonów nie zawrzą. Panowie Burgrabiowie jeszcze raz zapocić się muszą nad wymyśleniem nowéj intrygi, a mając do pomocy Rossyą i Austryą, może im się uda nakoniec zamiar swój przyprowadzić do skutku. Lord Palmerston tymczasem niezaśpi swéj sprawy, a jeżeli nadto użyje teraźniejszéj sposobności do odkrycia słabych stron rządu francuskiego, nie tylko ukaże jego podłość, ale jeszcze go okrytego śmiesznością. Biedny Ludwik Napoleon, niedosyć że mu pomieszano szyki polityczne, ale nadto pozbawiono kochanki. Mis Howarth rozgniewana słabością prezydenta opuściła elizejskie pola i powróciła do Anglii, Ludwik Napoleon dziś smętny zasiada na popiele.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 18. Maja. Członkowie lewéj strony składają liczne petycie przeciw reformie wyborów, co trwa przez pół godziny. Potém wstaje Leon Faucher i odczytuje sprawozdanie wydziału o projekcie rządowym zmiany prawa wyborów: Francya od rewolucyi z r. 1789. przeszła wszystkie stopnie od nieograniczonéj wolności, aż do bezwarunkowego despotyzmu. Ale pomiędzy nowościami do najśmielszych policzyć należy zaprowadzenie w roku 1848. powszechnego i bezpośredniego głosowania. Dekret rządu tymczasowego czyni zawisłem prawo głosowania od lat 21 i sześcio-miesięcznego zamieszkania w gminie, gdzie wyborcy są zapisani. Zgromadzenie konstytucyjne pozostawiło prawodawstwu urządzenie powszechnego głosowania i w swém prawie wyborczém zatrzymało warunki rzeczonego dekretu. Rękojmie tam wyłożone moralności powszechnych wyborów za słabe są dla społeczeństwa, na które uderza anarchia otwartém czołem. Ostatnie wybory zatrwożyły umysły. Rząd uważa systemat nasz wyborów za niebezpieczny. Staraliśmy się o wynalezienie w granicach naszych praw zasadniczych, lepszych rękojmi dla społeczeństwa. Warunki te według naszego zdania dadzą się osiągnąć przez wymaganie dłuższego pobytu w miejscu i wykluczenie niegodnych od wpływu na sprawy państwa. Dotychczasowy warunek sześciomiesięcznego zamieszkania dozwala temu samemu wyborcy potrzykroć głosować w czasie periodu prawodawczego, daje przewagę wałęsom nad osiedlonymi i odznacza się po większych miastach przypadkowemi większościami. Niepewność w układaniu list wyborczych tak jest wielka, że mimo przepisanego sześciomiesięcznego pobytu w miejscu, potrzeba było w Paryżu w przeciągu lat dwóch, 100,000 wykryślić nazwisk, (Dokon. nastąpi).

— Dziennik la Presse odznacza się najwięcéj między dziennikami, które odradzają powstanie. »Doświadczenie uczy, że nie zawsze zwycięstwo jest po stronie sprawiedliwości. Rząd nie cofnie się, widać to z jego przygotowań i zaopatrywania się w amunicyą. Wystawiać lud na to, że będąc dziś wszechwładnym jutro będzie ludem pokonanym, jest to odpowiedzialność, od któréj się uchylamy. »Jeżeli Voix du peuple i National biorą ją na siebie, niech wiedzą do czego się zobowiązują; oto dać początek, iść naprzód, i dać pierwsze strzały. Czasy te minęły, kiedy pisarze, jak w czerwcu 1832, w kwietniu 1834, i w czerwcu 1848 roku wysyłali lud, aby się dał zabijać na barykadach, a sami się chronili nie tylko przed kulami, ale i przed skompromitowaniem się. Dziś już można tylko to radzić ludowi, co każdy sam uczynić gotów.« — Dzienniki reakcyjne tryumfują ztego oświadczenia Pressy i wytykają niemoc, o któréj partya socyalistów jest przekonana.

Z Polaków, którzy mieli udział w węgierskiem powstaniu, przybyło temi dniami dwóch do Paryża: Poniński i Fredro.

Włochy.

Turyn, d. 14. Maja. — Zewsząd biskupi i kapituły, mianowicie też z Sabaudyi, oświadczają, że solidarnie zgadzają się z okólnikiem tutajszego arcybiskupa, Fransoni, w skutek którego tenże dotąd siedzi w więzieniu. Tymczasem prokurator trybunału tutajszego już przedwczoraj uznał za rzecz stósowną wytoczyć mu proces kryminalny. W Cassolo owe niespokojności, o których dawniéj już była wzmianka, spowodowały jedynie przyczyny miejscowe, ale tak groźne, iż pomoc wojska okazała się konieczna. Skoro jednak przybył silny oddział karabinierów i dwa szwadrony jazdy z Vigevano, nadużyciom dalszym tamę położono i porządek dawny przywrócono. W Tromello i Mortara także wzburzenie pomiędzy robotnikami panowało.

Rzym, dnia 7 Maja. — Giornale di Roma w urzędowéj części zamieszcza następne ogłoszenie: »Minister sprawiedliwości króla Sardynii, na posiedzeniu piemontskiego senatu z dnia 5. Kwietnia wspomniał o konkordacie zawartym przez rząd sardyński w r. 1848., w którym miała być już wypowiedziana zupełna równość świeckich i duchownych w sądach cywilnych i kryminalnych. Pan minister dodał przy tém, że ta zasada i ów konkordat nie zostały przyjęte, gdy pełnomocnik-kardynał po wielu konferencyach oświadczył, że na propozycye rządu zgodzić się nie może; na to pan minister podobnież się nie zgodził odrzucając wszelkie żądania wynagrodzenia warowane przez kardynała. Dnia 10. Kwietnia jeden turyński dziennik ogłosił, że, o ile wiadomości jego są prawdziwe, żądanie wynagrodzenia wynosiło 2,000,000 rocznie. Artykuł ten, przedrukowany po innych dziennikach, podał sposobność do powtórzenia znanych deklamacyi o tych niesłychanych skarbach, które ze wszystkich stron do Rzymu płynęły. Nie do nas należy rozbierać traktat z r. 1848. i późniejsze koleje téj sprawy, ale musimy oświadczyć, że stolica ś. nie domagała się nigdy wynagrodzenia pieniężnego, bo jéj jedynie chodziło o wolność kościoła.«

Austrya.

Wiedeń, d. 17. Maja. — Powiadają, że Ołomuniec wyniesionym być ma do twierdz pierwszego rzędu, w tym celu otoczyć go mają okopami i zbudować 20 warowni. Według zdania niektórych, podróż arcyksięcia Franciszka Karóla zostaje z tém w styczności, ma on się bowiem w tym względzie naradzić z arcyksięciem Maksymilianem, założycielem odrębnych warowni około Lincu. Rozpisano licytacyą na 6000 zlr., które wyznaczono do wybudowania jednéj warowni, ale dotąd żaden lubownik budowniczy się nie zgłosił. Zamiar zatém rządu skończy się pewnie na życzeniu, bo nikt nie widzi owego rogu obfitości, z któregoby cwancygiery i dukaty się sypały, albo znajdzie się czarnoksiężnik jaki z tysiąc nocy jedna, który swą sztuką zaspokoi żądania tak wielkich wymagające nakładów.

Wiedeńska gazeta kościelna zamieszcza niektóre dokumenta, tyczące się wypadku obrad na zjeździe biskupów. Pomiędzy innemi pokazuje się z nich, że zgromadzeni biskupi popierają jak najserdeczniéj podanie swoich współbraci z Tyrolu, którzy żądają, aby niekatolikom nie uważanym dotąd w Tyrolu jako stowarzyszenia religijne prawnie dozwolone, nadal także przynajmniéj na nabożeństwo publiczne nie pozwalać. Co się zaś tyczy funduszów kościelnych, które rząd wprawdzie pod swoję wziął administracyą, ale dotąd nimi osobno jako majątkiem kościelnym rozporządzał, wniesiono rozmaite kwestye zasadnicze, i w skutek tych odmówiono rządowi prawo patronatu.

Pauperyzm rozszerza się w Wiedniu w sposób zastraszający, nigdy też jeszcze miasto to nie było tak ponurém, nigdy tyle skarg nie było słychać jak teraz; chociaż drożyzna nie doszła jeszcze do tego stopnia co w Niemczech północnych, brak zarobku korzyść tę niweczy. I dawniéj wprawdzie dużo było ubóstwa w Wiedniu, ale kryło się, nie wychodziło na widok, nie występowało publicznie, na najświetniejszych ulicach, dzisiaj policya i stróże nie są w stanie temu zapobiedz. Najlepszy zaś dowód, jak bardzo nasze towarzyskie stosunki są zrujnowane, jest w ogromnéj liczbie, co dzień jeszcze się zwiększającéj, przypadków obłąkania i szaleństwa; w jednym dniu przybyło do domów waryatów 37 chorych.

Ostateczne załatwienie angielsko greckiego sporu korzystnie wpłynęło na stosunki handlowe. Flota angielska 4go b. m. opuściła Pyreus i udaje się jak mówią do Neapolu. Admirał Parker w interesach familijnych popłynął do Malty. PP. Thouvenel, Gros i Persiany otrzymali wielki krzyż orderu Zbawiciela.

— Wanderer podaje korespondencyą z Pesztu wystawiającą w zbyt może jaskrawych kolorach niezadowolenie, sprawione rozporządzeniami kościelnemi, z właszcza w średniéj i niższéj klasie tamtejszéj ludności. Korespondent wynurza obawę, aby wspomnione rozporządzenia niespowodowały przejścia en masse na inne wyznania. — Fzm. Haunau 9go b. m. wrócił do Pesztu przyjmowano go z takiemi honorami, jakie dotąd zwykle tylko koronowanym głowom wyświadczano. — Mówią, że sąd wojenny peszteński odebrał polecenie, aby śledztwa swoje i wyroki na skompromitowanych w ten sposób przyspieszył, iżby wszystkie procesa na dzień 10 czerwca były ukończone. — Skonfiskowane dobra węgierskich powstańców już po większéj części sprzedane zostały na drodze subhastacyi.

W Gazecie niemiecko-czeskiéj znajdujemy następujące szczegóły o nowym projekcie do prawa o gwardyi narodowéj, które za powrotom cesarza ma być ogłoszoném. Przeznaczeniem gwardyi pozostaje i nadal obrona miasta, tak przeciw wewnętrznemu jak i zewnętrznemu nieprzyjacielowi, tudzież utrzymanie porządku i spokojności. Tylko w nadzwyczajnych przypadkach, w razie pewnego zajść mogącego niebezpieczeństwa i na specyalne wezwanie władzy, gwardya może być również za obrębem miasta

użytą. W razie wewnętrznych rozruchów gwardya występuje za rekwizycyą komendy wojskowéj, i gdy się tego okaże potrzeba, oddaną będzie pod dowództwo władzy wojskowéj. Do udziału w gwardyi przypuszczony jest każdy obywatel gminy; ci, którzy kwalifikacyi téj nieposiadają, mogą mieć udział wgardyi na mocy opłacanego podatku, lub innéj kwalifikacyi czynnemu prawu wyborczemu w gminie odpowiadającéj. Różnice pomiędzy rozmaitemi oddziałami gwardyi, prócz jedynie artyleryi, zostają zniesione, pułki będą się jedynie odróżniały liczbą — niebędzie zaś ani dywizyi grenadyerów, ani strzelców, ani też osobnych legij. — Czyli ta gwardya będzie pełnić służbę w czasie pokoju, prócz parad i uroczystości kościelnych — niewiadomo.

Rosa Szandor pomnożył swoję w okolicy Segedynu koczującą bandę na 700 ludzi. Jest to jeden z najniebezpieczniejszych opryszków Węgier, drugi tylko o wiele zuchwalszy Szobri, nie dawno temu pierwszy dowódzca gerillasów w wojnie węgierskiéj. W korespondencyi zamieszczonéj w dzien. Kossuth Hirlap, datowanéj z Segedynu 19. Października 1848. czytamy: »Aleksander Rosa, głośny w naszéj okolicy rozbójnik, którego pochód do obozu południowego p. Gombosy uważał za ubliżenie Segedynowi, został jak pragnęliśmy i spodziewaliśmy się, ułaskawionym, co wczoraj ogłoszoném zostało. Rosa już był w mieście. Tłumy ludzi ciekawych widzieć człowieka, przed którym drzała cała okolica, zbierały się, gdzie się tylko ukazał. Wszyscy przyznają, że nie ma w swojéj postaci nic dziwnego -- to też nie zewnętrzność jego, ale nadzwyczajna zręczność i przebiegłość tylekroć wyswobodziła go z pazurów hajduckich i pandurów. Daj Boże! aby się stał węgierskim Abdel Kaderem, bo jest istotnie synem stepu. Idzie w 150 ludzi do obozu.« Podobnie zwrócił na siebie uwagę wszystkich pisze Spiegel, kiedy do Pesztu przybył podziękować komitetowi rządzącemu za udzieloną sobie amnestyą. »My sami widzieliśmy go z atletą Toldy Janosz, wówczas chorążym ochotników peszteńskich, jak w szyneczku przy placu teatralnym zapijał piwo paląc lulkę. Kiedy Damianicz brał szturmem Lagerndorf, Szandor z wszystkimi swymi ludźmi nadzwyczajną odznaczył się walecznością. Rosa sam w najgorętszém zamieszaniu zastrzelił 5 nieprzyjaciół, 7 zrąbał, a gdzie największe było niebezpieczeństwo, tam walczyli jego biedne chopcy — tak bowiem opryszków w Węgrzech nazywają. Prócz broni ognistéj używali oni szczególnie foków, rodzaju harapników z ołowianą kulą, i tą stali się wrogom strasznymi.«

— Dziennik »Serbske Novine« rozbierając kwestye kościelne, usiłuje dowieść, że w obec dzisiejszego przekształcenia stosunków, koniecznem jest, aby przełożonym grecko-rosyjskiego kościoła, wolno było bezpośrednie mieć korespondencye z głową tego kościoła, cesarzem Rosyjskim, i arcybiskupem Kijowskim.

Dzisiejsza gazeta Wiedeńska ogłasza w części urzędowéj wyrok sądu wojennego na jenerała Bema zaocznie wydany. Akt ten brzmi jak następuje:

«Za udział w zbrojnym oporze przeciwko c. k. wojsku w latach 1848 i 1849, wyrokiem sądu wojennego w dniu 1 b. m. na Józefa Bema wodza powstańców, rodem z Galicyi, od 60 do 70 lat liczącego, za poprzedniem wezwaniem przed sąd oskarzonego, zaocznie wydanym, orzeczono jednomyślnością: że gdy tenże w paźdz. 1848 r. organizował korpusy ruchome w Wiedniu, takowe na linie wysyłał, i w d. 28 t. m. do najzaciętszego oporu na przedmieściu Leopoldstadt używał; — następnie, schroniwszy się do Węgier objął dowództwo nad powstańcami w Siedmiogrodzie, i przemagającą siłą tychże w kwietniu 1849 wojsko ces. do Wołoszczyzny wyparował, i nietylko prowincyą tę jako wódz naczelny, dla rządu który 14 kwietnia ogłosił się niepodległym, administrował, ale nadto opór przeciwko sprzymierzonym późniéj austryacko-rossyjskim wojskom tak długo stawiał, dopóki zupełnie pobitym i do ucieczki zmuszonym niezostał; że zatém Józef Bem za zbrodnią zdrady stanu, obciążaną udziałem w Wiedeńskiem i Węgierskiem powstaniu, obok utraty majątku skazany zostaje na śmierć przez powieszenie i imie jego przybite będzie na szubienicy.

Który to wyrok za najwyższem potwierdzeniem, na polecenie J. E. cywilnego i wojskowego gubernatora dziś o godzinie 6 rano został ogłoszonym i in effigie wykonanym. — Wiedeń 16 maja 1850. Z c. k. komissyi wojskowéj śledczéj. — Wcelu ułatwienia publicznego ruchu a zarazem wdrożenia władz gminnych w wykonywanie przysłużających im attrybucyj, ministeryum, aż do wydania prawa ojczystego i cudzoziemców, okólnikiem z dnia 23 z. m. postanowiło tymczasowo: że gminom służy prawo wydawania kart ojczystych (Heimaths-scheine), do podróży w kraju służyć mogących. Takie karty wydawane będą na lat cztery i zawierają w języku krajowym rubryki: kraj — obwód -- starostwo «Karta ojczysta, na mocy któréj podpisana władza gminna zaświadcza, iż: NN. (imie i nazwisko, wiek zatrudnienie, stan, miejsce zamieszkania), do gminy NN. należy i wniéj prawo ojczyste posiada. »Rysopis — Podpis członków władzy gminnéj. Wydawanie paszportów za granicę odbywać się będzie jak dotąd; przepisy również dotyczące wizowania dokumentów podróżnych pozostają w swéj mocy.

— Dzienniki Peszteńskie donoszą, że feldm. Haynau zaprosił do siebie panią Messlenyi i zapytał jéj czy niepragnie dzieci Koszutha posłać do Azyi mniejszéj, do ich rodziców. Pani Messlenyi wyraziła za to najczulszą wdzięczność swoję i postanowiła natychmiast korzystać z udzielonego jéj pozwolenia. Już w tym tygodniu dzieci te w towarzystwie swojego opiekuna p. Karvady wyjadą do Kiutahii; niewiadomo jeszcze czy Dunajem czy przez Tryest morzem, podróż tę odbędą.

G a l i c y a.

Lwów, d. 14. Maja. — Proces Dąbrowskiego, Kiselki i Gelinka trwa ciągle. Jak wam z korespondencyi naszych już wiadomo, usiłuje kryminał lwowski przekonać tych trzech ziomków o czynne wspieranie wojny węgierskiéj. Śledztwo, jak tu mówią powszechnie — łamie się o nieugiętość szczególnie Dąbrowskiego, któren nic wyznać nie chce, a dowody mogące sprowadzić wyrok, mają być niedostateczne bardzo. Dość, że ani sąd wojskowy pierwotnie, ani całoroczna już prawie po nim inkwizycya kryminalna nie doszły do żadnego skutku. Zdaje się przeto, że najpewniéj nie ma nic w całéj téj rzeczy i że tylko gorliwość referenta, pragnącego zarobić na sęstwo apelacyjne, robi z drobnostki téj wołu. Stósownie do tego wybiegają wciąż z kryminału wieści o poodkrywanych nowych dowodach, a publiczność z wytężeniem wyglądą końca procesu.

Śledztwo o zbombardowanie Lwowa jest unas także na stole i to już od roku. Tak spełniwszy zbrodnię na naszém mieście, o jakiéj od czasu napadów tatarskich nie wspominają roczniki, chce przez kryminały swoje dowieść, że to nie z jéj reakcyjnych rachub, ale z przyczyn miejscowych, — z winy naszéj, wynikło. Całe też miasto jest w stanie zaskarżenia, tylko na wolnéj stopie, bo trudno je wsadzić za kraty. Ale całe domy bywają powoływane przed panów inkwizytorów, a to bez względu na wiek nawet, bo często dzieci muszą zeznawać do protokułu, co się działo przy téj lub owéj barykadzie; kto ją stawiał, bronił itp.

Z licznych tym sposobem spisanych aktów zdaje się wszakże, że do celu ani na włos się nie zbliżono, bo nie słyszymy dotąd o żadnych aresztowaniach jeszcze. Żaden bo też i mieszkaniec Lwowa w brew sumieniu i prawdzie świadczyć nie może; bo wyjąwszy tylko biurokracyą, wojsko i mniemanych naszych obrońców «własności», którzy w zbombardowaniu Lwowa sprawę i zwycięstwo porządku widzieli i dziękowali za nie, wszyscy z resztą wiedzą, jako przekonani faktami, że nie garsztka legionu akademickiego, który na pierwsze wezwanie broń rzucił, ani barykady stawiane rękami ajentów policyi i ulicznic, mogły dać hasło do mordów i pożog, ale, że sam Hamerstein w jednozgodzie z naczelnikami biurokracyi wydał je jako wierne i posłuszne narzędzie w ręku reakcyi idącéj z góry.

Niektórzy z powoływanych przed sąd, a szczególnie kobiety nasze mają też nawet tyle odwagi, że wprost i najwyraźniéj wytykają rząd jako główną i jedyną sprężynę, a Hamersteina jako głównego wykonawcę całej téj zbrodni. (Gaz. pol.)

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ wełniany w Poznaniu odbędzie się w dniach 12. do 14. Czerwca r. b. — Stary rynek wraz z przyległemi ulicami przeznaczony jest na skład wełny; tudzież dołożono starania względem potrzebnych do tego urządzeń.

Assygnacye na miejsca, tudzież na skład w sali budynku wagi miejskiéj, wydawane będą w wadze miejskiéj.

Poznań, dnia 21. Maja 1850.

M a g i s t r a t.

OBWIESZCZENIE.

Ubiory, bielizna, meble i sprzęty domowe w exekucyi zagrabione, będą sprzedane przez deputowanego naszego Ur. Motty Auskultatorem dnia 24. Maja r. b. przed południem o godz. 11. najwięcéj dającemu przed budynkiem sądowym. Poznań, dnia 25. Kwietnia 1850.

Król. Sąd powiatowy. I. Wydz. dla spraw cywilnych.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Maja	+ 7,8°	+16,3°	28″ 0, 0‴	Półn. z.
13. »	+ 7,5°	+15,0°	27″10, 3‴	Północny.
14. «	+ 5,6°	+14,8°	27″ 6, 0‴	Półn. w.
15.. »	+ 5,0°	+ 9,0°	27″ 9, 2‴	Półn. w.
16. •	+ 3,2°	+12,3°	27″ 7, 4‴	Połudn. w.
17. »	+10,0°	+19,0°	27″ 8, 7‴	Połudn. w.
18. »	+11,2°	+19,3°	27″ 8, 0‴	Połudn. w.